

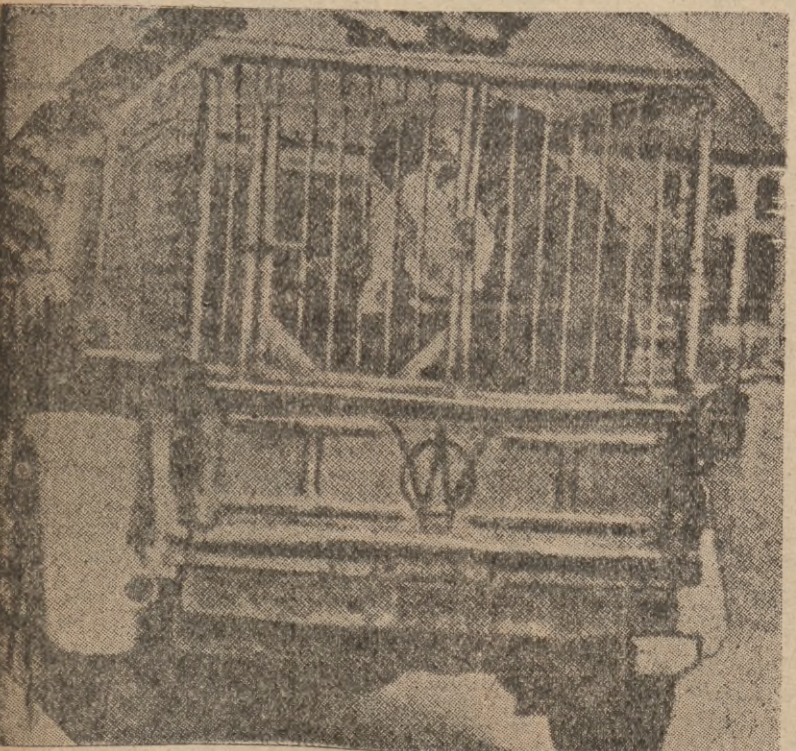
Oto jak wygląda imperialistyczna „WOLNOŚĆ I DEMOKRACJA“



Ta trzyletnia dziewczynka, którą widzimy na zdjęciu, żyje za drutami kolczastym obozu dla Murzynów, założonego w jednym z miast Unii Południowo-Afrykańskiej. W obozie tym żyje w okropnych warunkach 60 tys. Murzynów

Ludność tubylcza we francuskich koloniach w Afryce, znajduje się na prawach niewolników. Biały imperialista ograniczył wolność czarnych mieszkańców Afryki, tysiącem wymyślonych przepisów, co w praktyce umożliwia aresztowanie i zesłanie na roboty każdego Murzyna. Kapitałiści powodowani chęcią jak największych zysków, wyzyskują tubylców w nieludzki sposób zmuszając ich do najcięższych prac.

Na zdjęciu widzimy Murzynów przy ubijaniu bawełny w workach. Właściciele plantacji nie kupują do tego celu maszyn ponieważ o wiele tańsza jest praca ludzka.



Oto jedno z aut, w którym przewoził się Murzynów, schwytych w ich wioskach do pracy na fermach, należących do Anglików

Marynarze ostro potępiają barbarzyńskie postępowanie imperialistów w Korei

Wiadomość o użyciu gazów przez agresorów amerykańskich przeciw koreańskiej Armii Ludowej i ochotnikom chińskim walczącym o wyzwolenie kraju spod jarzma imperializmu amerykańskiego, wywołała głębokie oburzenie wśród najszerszych mas marynarzy. Na zebraniach i masówkach odbywających się w jednostkach, marynarze dają wyraz swemu oburzeniu.

Mat Wieczorek potępiając zbrodnie Amerykanów w Korei między innymi powiedział: — Użycie gazów przez imperialistów amerykańskich jest jeszcze jednym dowodem ich słabości. Wyczerpali oni wszystkie środki walki. Nie pomogły im ani samoloty odrzutowe, ani tysiące ton bomb zrzu-

canych na bezbronne miasta i wsie koreańskie. Naród koreański nie załamał się, ponieważ walczy o słuszną sprawę, o sprawę wolności.

My marynarze solidaryzujemy się z walczącym o swą wolność narodem koreańskim, dlatego też dołożymy wszelkich starań aby podnieść naszą gotowość bojową na jeszcze wyższy poziom — zakończył mat Wieczorek.

Mat Burzyński zabierając głos w dyskusji stwierdził, że nieludzkie zbrodnie amerykańskich agresorów przewyższają nawet okrucieństwa hitlerowskich zbrodni z ostatniej wojny. Są one wynikiem rozkładu ustroju kapitalistycznego. Imperialiści czują zbliżający się nieuchronnie ko-

niec ich panowania i chwytają się wszelkich możliwych środków, aby przedłużyć swą wegetację, lecz siły postępu ze Związkiem Radzieckim na czele, przyczynią się do ich ostatecznej klęski.

Na zakończenie mat Burzyński zwrócił się z wezwaniem do wszystkich kolegów, aby w odpowiedzi na postępowanie Amerykanów wzmocnili swoje wysiłki w wyszkoleniu, aby wzmocnić swoją czujność, a przez to samo przyczynili się do wzmocnienia obronności naszego kraju, który wraz ze Związkiem Radzieckim i państwami demokracji ludowej walczy o utrwalenie pokoju na całym świecie.

bosmat Tadeusz Pesta

Podnosimy gotowość bojową pododdziału Nasi wzorowi podoficerowie i marynarze

W kończącym się obecnie okresie szkolenia zawodowego, koledzy nasi starali się jak najlepiej opanować wiadomości teoretyczne, ugruntować je, aby potem móc stosować w praktyce. Hasłem wszystkich stało się poznać dokładnie sprzęt.

Dzięki zrozumieniu zadań jakie nakłada na nas Dowództwo, marynarze naszego pododdziału osiągnęli w szkoleniu bardzo dobre wyniki. Dużą pomoc w opanowaniu materiału okazali nam nasi wykładowcy, jak n.p. oficer Fibich, Kołacz, i Aksamitowski. Wykłady ich były zrozumiałe i cie-

kawe. Kiedy pewnych zagadnień nie rozumieliśmy, tłumaczyli nam po kilka razy, służyli radą i pomocą.

Już podczas pierwszych ćwiczeń na sprzęcie, na czoło wysunęli się mar. Józef Witek, mat Marian Misterka, mat Jan Dolina.

Okazało się, że gruntowną znajomość sprzętu i mistrzowskie jego opanowanie uzyskać można stałą, systematyczną pracą.

Wyżej wymienieni koledzy przez cały okres zimy, dobrze pracowali. Robili notatki, a potem omawiali zagadnienia w gru-

pach samokształceniowych.

Mar. Witek, mat Dolina i Misterka to nie tylko dobrzy specjaliści, ale również wzorowi marynarze i podoficerowie naszego pododdziału służyący innym za przykład zdyscyplinowania sumiennosci i koleżeństwa. Ich zdjęcia zostały umieszczone na tablicy „Wzorowych Marynarzy“. Wyróżnienie to stało się dla mar. Witka, Doliny i Misterki bodźcem do jeszcze bardziej wyłożonej pracy nad sobą, a dla nas przykładem jak należy pracować dla dobra Polskiej Ludowej.

mar. T. Boraczyński

Marynarze przyrzekają poświęcić wszystkie siły nauce

Marynarze naszej jednostki żyją pod znakiem intensywnego szkolenia w SSM. W każdej wolnej chwili koledzy dyskutują nad tym zagadnieniem. Posłuchajmy co o tym mówi kolega Topka — syn małego chłopca z Rzeszowskiego.

Przed powołaniem do wojska przebywał on na wsi, pracując ciężko u kulałów jako robotnik za niskim wynagrodzeniem. Być może pracowałby tak dalej, nie wiedząc co dziś dzieje się w świecie i wokół niego. Dowiedział się tego wszystkiego dopiero w Ludowej Marynarce Wojennej. Dzięki Dowództwu, organizacji

ZMP i pomocy kolegów, którzy stale tłumaczyli mu przedtem zupełnie nieznaną zagadnienia, zrozumiał, że musi się uczyć i pogłębiać swe wiadomości.

Obecnie mar. Topka został przyjęty do Szkoły Specjalistów Morskich na kurs motorzystów, przyrzekając poświęcić wszystkie swe siły nauce, aby się stać pełnowartościowym marynarzem i dobrym specjalistą.

Podobne zadanie postawił przed sobą mar. Malinowski, który powiedział: — Idę na specjalność torpedo-minera. Chcę dokładnie poznać swą specjalność, chcę się tak wyszkolić jak żołnierz radziecki, by móc niezłomnie bro-

nić granic Polski Ludowej przed wszelkimi zakusami. Po powrocie do cywila do poprzedniej swej pracy nad realizacją Planu 6-letniego będę mógł śmiało powiedzieć, że godnie spełniłem swój obowiązek wobec Ojczyzny wyszkoliwszy się na godnego jej obrońcę.

Tak mówią i myślą wszyscy marynarze w naszej jednostce. Możemy więc powiedzieć, że cel jakim jest ukończenie SSM-u z wynikiem b. dobrym osiągną i powiększą szereg pełnowartościowych marynarzy — obrońców Ludowej Ojczyzny.

mar. Paslawski i mar. Szóstka

Troska o broń podstawowym obowiązkiem każdego marynarza

Czytając w naszej marynarckiej gazecie o przodownikach wyszkolenia, o żołnierzach, którzy specjalną troską otaczają broń, postanowiłem zwrócić baczniejszą uwagę na jej stan w naszym pododdziale. — Są to słowa st. mar. Krzoski świadomego i zdyscyplinowanego żołnierza — członka — PZPR. Jestem magazynierem broni — mówi st. mar. Krzoska. Kiedy marynarze powracają z codziennej służby wartowniczej zdając oczyszczoną i odpowiednio zakonserwowaną broń do przechowania, moim obowiązkiem jest przejrzeć tę broń w obecności jej właściciela, czy nadaje się ona do przechowania. Przegląd broni w obecności marynarza, któremu dowództwo ją powierzyło, daje mi możliwość wychowania go i wykazania

mu braków, jakie popełnia w dziedzinie pielęgnacji i konserwacji broni.

Kol. Krzoska w godzinach wolnych od zajęć przeprowadza z marynarzami gawędy poświęcone konserwacji broni i jej zaletom, opierając się na doświadczeniach żołnierzy radzieckich, jak Grzegorza Łosiewa, który pisał w liście do swych kolegów o niezawodnym automacie Nr 500, sierżancie RKMście Manczuk-Mamietowej, która w czasie walk o miasto Nowel wspierała do ostatniej chwili zwycięski kontratak radzieckich żołnierzy, mimo tego, że posiadała RKM, który był zasypany piachem podczas eksplozji pocisku hitlerowskiego.

Dzięki kol. Krzosce każdy marynarz w naszej jednostce dobrze

orientuje się jakie są właściwości i jaka jest wartość jego broni, dlaczego broń którą posiada nasze Wojsko Polskie ma przewagę nad uzbrojeniem armii państw kapitalistycznych.

Znając wartość i tradycje swojej broni, wielu marynarzy wyróżnia się w pielęgnacji jej. Należy tu wymienić mar. Kwiatkowskiego, Jastrzębskiego i Karczewskiego, którzy twierdzą, że czysto utrzymana broń świadczy o gotowości bojowej każdego żołnierza.

st. mar. M. Jasiński

Tylko do użytku wewnętrznego w jednostkach Marynarki Wojennej. Poza teren jednostki nie wynosić.